

Olga Białek-Szwed  
 Katolicki Uniwersytet Lubelski

## Sensacja, inwigilacja, voyeuryzm – ponadczasowym elementem dyskursu prasowego

### ABSTRAKT

Autorka ukazuje, że sensacja, inwigilacja i zainteresowanie tzw. momentami granicznymi człowieka towarzyszyło polskiej prasie od początku jej istnienia. Tematy preferowane w prasie, począwszy od XIX w., poprzez okres międzywojenny, a do współczesności, to np. odkrywanie i upublicznianie ulomności, chorób, śmierci i wszelkich odmienności. Autorka odwołuje się do przykładów z archiwalnych numerów polskiej prasy oraz do tytułów współczesnych. Sensacyjnie zainteresowane były nie tylko pisma predysponowane do publikowania tego typu informacji, jak np. „Express Ilustrowany” w Łodzi, ale również powołane organy prasowe, jak np. „Gazeta Słowa Warszawska”. Zwraca uwagę, że już w XIX w. publiczność ubolewała nad upadkiem ówczesnej prasy i demoralizacją czytelników pism sensacyjnych.

SŁOWA KLUCZOWE: sensacja, inwigilacja, voyeuryzm, dyskurs prasowy, wiek XIX i XX

Prasa od początku swego istnienia preferowała charakter dziennikarstwa zwiastującego z podglądaniem: człowieka i jego ciała, momentów granicznych<sup>1</sup>, jak narodziny, miłość i śmierć oraz przemocy i agresji.

Człowieka zawsze pociągało wnikanie w sprawy nieprzynależne do sfery publicznej, podsłuchiwanie rozmów lub zaglądnienie do okien mieszkań w nadziei zobaczenia czegoś interesującego, a najlepiej niestosownego. Szczególnie atrakcyjne bywa odkrywanie, a następnie upublicznianie ulomności, chorób i wszelkich odmienności. Ze względu na status tabu, obligatoryjnym elementem materiałów prasowych stały się również tzw. momenty graniczne. Poddane voyeuryzmowi mediów masowych, skupiają się na deprecjacji aktu narodzin, intymnych relacji oraz na szeroko rozumianej

<sup>1</sup> Pierwsze polskie gazety, podobnie jak i w innych krajach Europy, wydawane były okazjonalnie, nieregularnie z racji jakichś nadzwyczajnych wydarzeń, np. zwycięstwa w bitwie, uroczystości dworskich, epidemii, sejmiku szlacheckiego itp. Pierwsze druki ulotne nazywano „Nowinami”, „Relacjami” lub „Historiami”, (łac. *Nova*, wł. *Avvisi*, niem. *Neue Zeitung*), miały one wygląd ilustrowanych broszurek. Przyjmuje się, że pierwszy polski periodyk powstał z inicjatywy dworu królewskiego w 1661 r., był nim „Merkuriusz Polski Ordynaryjny”. Zob. M. Dankowska-Kosman, *Media i ich odbiorcy. Między pokoleniowymi różnicami w odbiorze*, Warszawa 2008, s. 72-73, J. Lankau, *Prasa staropolska na tle rozwoju prasy w Europie 1513-1729*, Kraków 1960, s. 25.

tabloidyzacji majestatu mierci. mier z familijnego rytuału<sup>2</sup> 'awansowała' do roli tematu dnia, a sam proces umierania przemienił się w widowisko dla mas, które w mediach przejawia się w epatowaniu czytelnika ludzkim cierpieniem, faktem zgonu lub wyglądem prezentowanego (czyli w dużej mierze) nieboszczyka<sup>3</sup>. Felietonistka „The Times”, Minette Marrin, protestując przeciwko podglądaniu ciał chorych ludzi, pisała w artykule pt. *mier człowieka nie jest spektaklem dla telewizji*, że wydarzeniem szczególnie naruszającym na voyeuryzm jest dzisiaj właśnie mier<sup>4</sup>.

Fascynacja widowiskiem mierci wydaje się być zresztą w kulturze najtrwalsza, o czym świadczą liczne przykłady. Poczynając od XV, a kończąc na XVII wieku, publiczne egzekucje, kataklizmy, ale również wojny i epidemie, stały się dominantą kompozycyjną znacznej części druków ulotnych, a powinno być i oficjalne wymierzanie chłosty jeszcze do końca XIX wieku spełniały rolę ulicznego spektaklu<sup>5</sup>. Gapiów przyciągały również osoby upośledzone i zdeformowane (np. garbate, o nienormalnych kształtach i rozmiarach uszu lub nosa, albinosi), nadmiernie wysokie lub niskie (karły), otyłe lub chorobliwie chude, eksponowane bez poszanowania dla ich godności w obwojowanych cyrkach i plebejskich teatrach.

Najmniejszym zainteresowaniem do XVII wieku, według filozofa, Michela Foucaulta, cieszyła się tematyka obyczajowa, a cenzura stanowiła wtedy jeden z ważnych instrumentów sprawowania władzy, szczególnie na obszarach podlegających jurysdykcji biskupów i księży, dotyczyła głównie treści politycznych i religijnych<sup>6</sup>. Pewne zmiany w sposobie postrzegania ludzkiej intymności zaczęły być widoczne w krajach zachodniej Europy w XVI wieku. Stosunkowo najwcześniej restrykcje

<sup>2</sup> W XVI-XVII wieku, jeżeli w kraju nie prowadzono działań wojennych, wszyscy ludzie, zarówno zamieszkałe, jak i ubodzy, starcy i niemowlęta, chorowali i umierali we własnych domach, w otoczeniu rodziny, przyjaciół i sąsiadów. Bowiem szpitale w dzisiejszym tego słowa rozumieniu nie funkcjonowały; w większych miastach istniały jedynie instytucje o charakterze współczesnych przytułków. Mier była elementem codziennego życia, dlatego podglądanie jej nie stanowiło atrakcji dla ówczesnego człowieka. Zob. M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje w XVI-XVII wieku*, Warszawa 1994, s. 53-61.

<sup>3</sup> Jak pisał Juliusz A. Chrościcki: „(...) pogrzeb w okresie nowożytnym w Polsce miał najczęściej przebieg typowy. Przyłóżki mierci gromadziła się rodzina z kapłanem, odmawiając wspólnie odpowiednie modlitwy. Po skonaniu przebierano zmarłego w strój reprezentacyjny i przenoszono do sali na łóżko. Niekiedy ustawiano obok ciała ołtarze do odprawiania mszy”. Zob. J. A. Chrościcki, *Pompa funebris*, [w:] *Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów*, L. Kolankiewicz (red.), Warszawa 2005, s. 212.

<sup>4</sup> Za: J. Pawlicki, *Umieranie w telewizji*, „Gazeta Wyborcza” 2.08.2007, nr 179, s. 8.

<sup>5</sup> D. Łukasiewicz, *Teatr mierci*, „Wprost” 25.02.2001, nr 8, s. 70-71.

<sup>6</sup> Cenzura była szczególnie dotkliwa w Anglii, od czasów Henryka VIII (1509-1537) za rozpowszechnianie księzek hereetyckich karano tam nawet spalaniem na stosie. Represje, choć nie tak krwawe, występowały również w Rzeczypospolitej. Zygmunt Stary zakazał np. przywozu do Polski dzieł Marcina Lutera i pism podważających autorytet panującej dynastii Jagiellonów. Natomiast w 1551 roku cenzura została zabroniona wydania w całości dzieła pt. *De republica emendanda* Andrzeja Frycza Modrzewskiego. *De republica...* w całości ukazała się dopiero w Szwajcarii (Bazylea). Zob. B. Kosmanowa, *Prasa polska i jej odbiorcy*, [w:] *Media dawne i współczesne*, B. Kosmanowa (red.), Poznań 2006, s. 15-16. Por. też: S. G. Siarczyński, A. Kudłaszyk, *Cenzura w Królestwie Polskim – Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Mass media w systemie komunikacji społecznej w Polsce*, A. Małkiewicz, R. Karpiński (red.), Wrocław 1995, s. 5.

obyczajowe wprowadzono w Hiszpanii<sup>7</sup>. Ale dopiero w XVIII stuleciu, a przede wszystkim w XIX, rozpoczął się okres zwany przez Foucaulta 'epoką nieszczęścia' lub 'nocą wiktoriańskiej burzy', który, zdaniem badacza, zdecydował o ludzkiej seksualności, wtłoczył ją w ramy małżeńskich sypialni i sprowadził tylko do czynności reprodukcyjnych<sup>8</sup>. Wieki XIX, w opinii Foucaulta miał wykreować radykalne normy moralne, co paradoksalnie stworzyło szansę powstania i zaistnienia prasy podglądającej sprawy zakazane i nieprzyzwoite. Obok Michela Foucaulta także brytyjska pisarka, Elisabeth Bowen, uznała pruderencje i moralne ograniczenia za mechanizm, który doprowadził do dynamicznego rozwoju czasopism zainteresowanych zamieszczaniem wizerunków rozebranych młodych kobiet i podglądaniem ich. Bowen podkreślała także popularność materiałów prasowych podglądających i opisujących najnowsze trendy buduarowej mody, historie miłosne, głośne romanse, a także niemoralne i 'pikantne' dykteryjki oraz plotki.

W drugiej połowie XIX wieku moda na zamieszczanie podobnych materiałów dotarła również do polskich gazet. Choć, jak chcą niektórzy badacze mediów (np. Małgorzata Dawidziak-Kładoczna), drastycznego obniżenia poziomu pewnych tytułów prasowych, na przykład „Kuriera Polskiego” i „Uprzywilejowanych Wiadomości z Cudzych Krajów”<sup>9</sup>, można się doszukiwać zdecydowanie wcześniej, bo już w połowie XVIII wieku, kiedy to oba pisma zmieniły wydawców na jezuitów. Jezuici, schlebiali gustom szlachty polskiej, kolportowali sensacje<sup>10</sup> towarzyszące życiu w różnych sferach (tj. informacje na temat zgonów, pogrzebów i styp osób powszechnie znanych, dane na temat zaręczyn, lubów i wesel oraz samych nowożeńców, jak i rodów, z których się wywodzili, tutaj także zamieszczano informacje, kto udzielał lubu, prezentowano listy gości; dane na temat narodzin – podawano kto urodził dziecko, oraz jakie imię nadano, informacje na temat wartości materialnej darów, którymi obdarowywali się arystokraci). W obu wymienionych pismach, w okresie karnawału można było znaleźć 'typowo brukowe' relacje z balów, takie jak poniższy opis:

<sup>7</sup> W 1523 roku król Karol V wydał ustawę karną, zatytułowaną *Constitutio Criminalis Carolina*, która zakazywała różnych form aktywności seksualnej, zdrady małżeńskiej, bigamii, kazirodztwa oraz aborcji. Zdaniem psychologa i socjologa, Kazimierza Pospiszyla jedną z głównych przyczyn wprowadzenia restrykcji seksualnych w krajach europejskich: „było przywiezienie z Ameryki przez marynarzy Krzysztofa Kolumba zarazków syfilisu, (...) choroby, która w Europie wywołała straszną epidemię, szerząc się w latach 1495-1520 głównie w Hiszpanii, Włoszech i Francji”. Zob. M. Filar, *Liberalizm i rygoryzm seksualny w różnych kulturach*, [w:] *Seksuologia kulturowa*, K. Imieliński (red.), Warszawa 1980; Por. też: K. Pospiszyl, *Tristan i Don Juan, czyli odcienie miłości w kulturze europejskiej*, Warszawa 1986, s. 99-103.

<sup>8</sup> M. Foucault, *Historia seksualności*, przekł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa 1995, s. 150.

<sup>9</sup> Podaj te tytuły za M. Dawidziak-Kładoczną, ponieważ one mają symbolizować paradygmat sensacyjności polskiej prasy XVIII w., w odróżnieniu od tytułów uważanych wtedy za opiniotwórcze, jak „Monitor” i „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”.

<sup>10</sup> Co nie oznacza, że w obu tytułach nie zamieszczano artykułów o tematyce poważniejszej, mniej sensacyjnej. Pojawiały się w nich również zawiadomienia o dekreтах, relacje z obrad sejmowych, informacje na temat zamieszek i wojen.

„Grafowa de Falmouth b d c u Królewicy Jejmi (...), jednym razem na ziemi upadłszy omdlała, gdy badano o przyczyn tej słabo ci, doszli, e zbyt bogate jej suknie i od złota wielki ci ar maj ce t słabo sprawiły”<sup>11</sup>.

Podawano doniesienia na temat katastrof naturalnych – trz sie ziemi, po arów, powodzi, wszelkich anomalii, które ówczesnych czytelników interesowały w równym stopniu, jak i współczesnych odbiorców mediów masowych: „Trz sienie było tak gwałtowne, e ludzie z stołków pospadali i dzwony poruszyły si ”<sup>12</sup>.

Jezuici przekazywali również tre ci sensacyjno-kryminalne, poruszaj ce problemy kradzie y mienia, ale i zabójstw ze szczególnym okrucie stwem:

„Jeden z Najprzedniejszych Panów od bezbo nej i wi tokradzkiej złoczy cy r ki scyzorykiem jak mówi pchni ty mi dzy ebra odniósł ran nie mierteln (...). Złoczy ca zaraz wzi ty sprawiedliwej oczekiwania kary”<sup>13</sup>.

„Kurier Polski” i „Uprzywilejowane Wiadomości z Cudzych Krajów” zainteresowane były te informacjami na temat zdarze nadprzyrodzonych, cudów, co również merytorycznie przybli a oba tytuły do pism sensacyjnych pierwszych dekad XX wieku:

„Pospolite wszystkich rozmowy zabawiaj si temi czasy jednym cudem, którego doznała Siostra Marianna Spinola (...). Ta panna choruj c na raka, a nim prawie do ostatku widz c si zjedzon i adnej od najgłówniejszych doktorów pomocy ju si nie spodziewaj c, wszystkiemi do drogi wieczno ci opatrzyła si Sakramentami, ostatniego ycia swojego oczekuj c ju momentu. Tymczasem udała si my I i sercem do Grobu Błogosławionego Sebastiana Dominikanina (...) zdrowie swoje zdesperowane z ufno ci polecaj c. Ai ci nazajutrz zupełnie zdrow z podziwieniem wszystkich a osobliwie Lekarzów rzecz cał nie ludzkiej, a Boskiej mocy przypisuj c, szła natychmiast do Ko cioła”<sup>14</sup>.

W drugiej połowie XIX wieku czytelnik na bie co zgł biał tematyk podobn do tej, która pojawiała si we wspomnianych wcze niej, osiemnastowiecznych tytułach. Czytał wi c o odbytych balach, rautach, wielkich przyję ciach i kuligach; dzi ki dociekliwo ci dziennikarza podgl dał eleganckie i najmodniejsze w danym sezonie stroje, maria e i mezaliansy, ekscytował si romansami i samobójstwami z powodu nieszcz liwej miłości lub bankructwa. Gazety codzienne z upodobaniem inwigilowały i opisywały te ró norodne przykłady przest pstw; ka da zbrodnia dzi ki nim zyskiwała rozgłos. Na łamach prasy pojawiali si wi c wymieniani z imienia i nazwiska złoczy cy, a najpopularniejsi otrzymywali przezwiska, jak: „Sinobrody z Pragi”, „Lukrecja Borgia z Targówka”, czy „Nowoczesny Otello”. Do najcz ciej opisywanych

---

11 „Uprzywilejowane Wiadomości z Cudzych Krajów” 1754, nr 24.

12 „Kurier Polski” 1756, nr 129.

13 „Uprzywilejowane Wiadomości z Cudzych Krajów” 1757, nr 4.

14 „Uprzywilejowane Wiadomości z Cudzych Krajów” 1754, nr 29.

przestępstwa należały do trucia i zbrodnie na tle miłosnym, kradzieże dokonywane przez kieszonkowców, prostytucja lub złodziejstwo w wykonaniu tzw. 'paj czarzy' – złodziei bielizny ze strychów, czy 'szopenfeldziarzy' – złodziei kradnących tylko w sklepach. Interesowano się również fałszerzami pieniędzy i oszustami matrymonialnymi, którzy przed planowanym lubem wyłudzały znaczne sumy pieniędzy od zamężnych wdów lub posażnych panien i znikali. Reporterzy zwracali uwagę na tragiczny los porzucanych lub zabijanych nie lubnych, niechcianych dzieci. Według publicysty, Stanisława Milewskiego lektura gazet codziennych z połowy XIX wieku dostarczała tak wstrząsających opisów, że „nawet na dzisiejszym czytelniku – przywykłym przecie do okropno ci – robi przejmujące wrażenie. Znajdowano na przykład niemowlęta pod płotami owinięte tylko w pieluszki, utopione w ustach lub porzucone na mietnikach”<sup>15</sup>. Na temat tzw. podrzutków, jak je zwała ówczesna prasa, pisali zarówno Bolesław Prus w kronice „Kuriera Warszawskiego”, Wiktor Gomułcki w „Tygodniku Ilustrowanym”, jak i dziennikarze prawniczej „Gazety Sądowej Warszawskiej”.

W ostatnim dwudziestolecu XIX wieku opisywanie przestępstw i brutalnych zbrodni zaczęło być tak popularne w prasie codziennej, że jej krytycy zaczęli mówić o postępującej demoralizacji czytelników pism sensacyjnych. Józef Ignacy Kraszewski na łamach redagowanego przez Marię Konopnicką „Witru” pisał następująco:

„...Występek bywa zarazem liwy, (...) pilnie i umiejętnie opowiadania reporterów słusnie niekiedy za wskazówki i wzory do naśladowania pewnym jednostkom, usposobionym już do złego. Pomimo to zdaje się, że dzienniki ze szczególnym upodobaniem, lubują się w drastycznych historyjkach o mordach, rabunkach i napaściach, oszustwach, zdając z nich sprawę tak troskliwie, tak malowniczo, jakby wcale szkodliwie ci tej trucizny nie domyślały się i nie znały! (...) To ci głębiej karmienie się kryminalnymi sprawami, osvajanie się z obrzydliwymi – nie ma w końcu tego skutku, że niewykształceni czytelnicy popadają w rodzaj gorączki i szaleństwa?”<sup>16</sup>.

Z polskich pism codziennych, które korzystały z wyżej wymienionych technik dziennikarskich, to przede wszystkim „Kurier Warszawski” i „Kurier Poranny” (1877 r.) oraz „Kurier Codzienny” (1865 r.), który od 1903 roku ukazywał się dwa razy dziennie – rano jako „Goniec Poranny”, a wieczorem jako „Goniec Wieczorny”. W 1912 roku pojawiło się w Warszawie jeszcze jedno pismo nastawione na podglądanie i relacjonowanie wydarzeń społeczno-obyczajowych, zatytułowane „Gazeta Poranna 2 Grosze”.

W drugiej poł. XIX i w pierwszej poł. XX stulecia tego rodzaju wiadomości ukazywały się już nie tylko w tytułach popularnych, zwanych wtedy sensacyjnymi, lecz również na łamach tak poważnych organów prasowych, jak „Gazeta Sądowa Warszawska” (wydawana w latach 1873-1939).

<sup>15</sup> Z powodu gry giełdowej, „Gazeta Sądowa Warszawska” 20.12.1903, nr 1, s. 9.

<sup>16</sup> Spór o opiekę nad nieletnimi, „Gazeta Sądowa Warszawska” 16.10.1904, nr 44, s. 9.



„Gazeta Sądowa Warszawska” 07.02.1904, nr 8

Tygodnik sądowy, poza informacjami typowo specjalistycznymi, skierowanymi do prawników, zamieszczała też tzw. „Kronikę cywilną” i „Kronikę kryminalną”. Zawartość kronik niewiele różniła się od treści współczesnych kronik kryminalnych, które są istotnym elementem głównie tabloidów.



„Gazeta S. dwa Warszawska” 07.02.1904, nr 8

Podobnie jak dzisiaj, tak i na pocz. tku XX wieku, reporterzy zainteresowani byli inwigilacją: eksmisji i wywłaszczeń<sup>17</sup>, oszustw finansowych<sup>18</sup>, nieporozumień rodzinnych i fałszywych oskarżeń. Oto przykłady:

a) Oszustwo finansowe: „Pewien właściciel w kszego zakładu krawieckiego wystąpił swego szwagra po zainkasowanie należności, nie mogąc się doczekać jego powrotu z pieniędzmi, zameldował o tym policji, oskarżając szwagra o przywłaszczenie. Niefortunny inkasent, który, otrzymawszy pieniądze, pozostawił je u drugiego swego szwagra i udał się za innymi interesami, dowiedziawszy

<sup>17</sup> Wywłaszczenie gruntu pod ulicą Kościelną, „Gazeta S. dwa Warszawska” 20.12.1903, nr 1, s. 7-9.

<sup>18</sup> Z powodu gry giełdowej, „Gazeta S. dwa Warszawska” 20.12.1903, nr 1, s. 9.

si o post pku krewkiego szefa, zamyslił go ukara i udał si równie do policyi, by zameldowa , e zgubił zainkasowane pieni dze. Tu jednak nie dano wiary jego słowom, wobec uprzedniego o wiad- czenia szwagra i niedwuznacznie dano mu do zrozumienia, e jest oskar ony o przywłaszczenie tych pieni dzy. Inkasent, widz c, e to nie przelewki, przyznał si do winy i pieni dze, ukryte u szwagra, zwrócił niezwłocznie" [pisownia cytatu zgodna z oryginałem, st d wyst puj ce archaizmy – przyp. O.B.S.]<sup>19</sup> .

b) Stosunki s siedzkie: „Ciekaw ze wzgl du na stosunki wielkomiejskie spraw s dził s dokr gowy warszawski na jednym z posiedze w marcu b.r. Mianowicie p. Klementyna Neprosowa, wła cicielka domu nr 473 b przy ul. Wierzbowej, wyst piła z akcyj w dniu 25 sierpnia 1898 r. przeciwko swej s siadce, p. Paulinie oły skiej, wła cicielce przyległego domu na tej e ulicy Wierzbowej 473 c, gdzie mie ci si restauracja pod firm A. St pkowski. W domu pozwanej urz dzono o wietlenie elektryczne, dynamomaszyn za ,słu c do wytwarzania pr du, porusza motor gazowy. Motor ów ustawiono przy samej cianie budynku, (...) działa on bez przerwy przez cał noc, skutkiem czego w nieruchomo ci powódki od zmierzchu do rana daje si słysze nieustanny hałas i stukanie, co zakłóca spokój wszystkim mieszka com nieruchomo ci”<sup>20</sup> .

Relacjonowano spory o opiek nad dzie mi<sup>21</sup>, akty przemocy fizycznej, np. zn ca- nia si stra ników wi ziennych nad aresztantem i zachowa , które dzisiaj mo na by okre li jako 'mobbing wi zienny' ze skutkiem miertelnym:

„Poszlakowanego o 72 rubli posługacza aptecznego usiłowano w areszcie policyjnym zniewoli do zezna biciem. To si zdarza... Zdarza si , niestety, zbyt cz sto. Cech atoli niezwykl nadała faktowi temu rogo i długotrwało zadawanych plag, oraz tragiczne ich zako czenie. Leon Sadowski – tak bowiem nazywał si ów mniemany złodziej, od którego biciem wymusi chciano przyznanie si do winy nie popełnionej. (...) kazano mu wskaza , gdzie schował pieni dze. A gdy gwoli temu sprowa- dzono go na dziedziniec apteczny, z determinacją rozpaczy wskoczył do jamy kloacznej. Wskoczył – w oczywistym zamiarze utopienia si . (...) Gdy za udano si z nim do apteki, nieszcz liwy przy- skoczył do balonu z kwasem siarczanym i napił si tej trucizny. W kilka godzin pó niej skonał w szpitalu, gdzie zd ył jednak z cał przytomno ci wypowiada si , a wszystkich otaczaj cych upewnił o swojej niewinno ci" [jw. pisownia cytatu zgodna z oryginałem – przyp. O.B.S.]<sup>22</sup> .

Donoszono o napadach i morderstwach:

„Dnia 26 Stycznia r.b. na ul. Przemysłowej w Warszawie, w biały dzie , padł pchni ty kilkakrotnie sztyletem, i skonał wnet po przeniesieniu do swego mieszkania, Spirydjon ni ski, majster z fabryki wyrobów ciesielskich p. f. Martens i Daab. Sprawc zabójstwa schwytano prawie na miejscu”<sup>23</sup> .

Zamieszczano sprawozdania z procesów o tzw. własno literack , czyli o dokonane plagiatu:

---

<sup>19</sup> *Osobliwe przyznanie si do winy – Falszywe oskar enie*, „Gazeta S dowa Warszawska” 27.12.1903, nr 2, s. 9.

<sup>20</sup> *O usuni cie motoru*, „Gazeta S dowa Warszawska” 8.05.1904, nr 21, s. 9-10.

<sup>21</sup> *Spór o opiek nad nieletnimi*, „Gazeta S dowa Warszawska” 16.10.1904, nr 44, s. 9.

<sup>22</sup> *Z powodu sprawy policmajstra i stra ników*, „Gazeta S dowa Warszawska” 7.02.1904, nr 8, s. 11-12.

<sup>23</sup> *Zabójstwo majstra – Sprawa karna z powodu Sienkiewicza*, „Gazeta S dowa Warszawska” 21.02.1904, nr 10, s. 10-11.



„Wydział VI karny sadu okręgowego warszawskiego rozpoznawał niedawno niezwykłą sprawę z dziedziny prawa własności literackiej. P. Włodichin, budowniczy z Petersburga, autor książki pt. *Style architektoniczne w starożytności* i tłumacz dzieła A. Szpringera pt. *Sztuka wieków średnich*, w grudniu roku 1902 wniósł sprawę przeciwko profesorowi politechniki warszawskiej p. Tołwieskiemu, oskarżając tego o przywłaszczenie oryginalnej pracy literackiej i przekładu, a to z zasady, które w kursie, wydanym w r. 1900-1901 przez studentów politechniki warszawskiej podług wykładów prof. Tołwieskiego, miało się, jak twierdził, z pewnymi opuszczeniami, prawie dosłownie odtworzenie obu powyżej wymienionych jego prac”<sup>24</sup>.

Poza „Kronikę kryminalną” i „Kronikę cywilną” również ciekawe dla ówczesnego czytelnika mogłyby być także działy „Gazety Słowej” zatytułowane: „Wokanda” i „Zsławstwa zagraniczne”, a także „Spostrzeżenia i informacje” oraz „Listy do redakcji”.

Początek XX wieku to w polskim prasoznawstwie również moment powstania pierwszych pism sensacyjnych wydawanych w języku jidysz, co umożliwiło dotarcie do masowego czytelnika żydowskiego, tj. ułatwiło kontakt z odbiorcą, który mimo swojego pochodzenia, zwykle nie znając elitarnego języka hebrajskiego, nie mógł czytać tytułów kierowanych do tej mniejszości. Dziennikarze zatrudnieni w bulwarówkach żydowskich korzystali z metod voyeurystycznych. Materiały sensacyjne można było odnaleźć w następujących tytułach: „Jidishes Tageblatt” (1906-1910), „Hajnt” (1908-1939), wydawanym przez Samuela Jakuba Jackana i w „Momencie” (1910-1939) Cwi Pryłuckiego. Za najpopularniejsze w tym segmencie uchodziły wzorowane na warszawskich „czerwoniakach” – „Ostatnie Wiadomości” (1929-1939) założone podobnie jak „Hajnt” przez Samuela Jakuba Jackana, uważanego za prekursora żydowskiej prasy sensacyjnej w Polsce. Innymi tytułami żydowskiej prasy masowej w Polsce były ponadto: „Hajntige Najes”, typowa popołudniowa bulwarówka, wychodząca od 1928 roku do wybuchu II wojny światowej; „Warszewer Radio” (1924-1939) popołudniówka znana z krótkich i sensacyjnych tekstów; „Unzer Express” (1926-1939) oraz „5 Rano” (1931-1939).

Polskie dzienniki sensacyjne okresu II Rzeczypospolitej tworzyły grupy kolorowych i rozrywkowych wydawnictw, które wyraźnie korzystały z takich metod zdobywania informacji, jak podglądanie i podsłuchiwanie inwigilowanych osób. Prasa brukowa okresu międzywojennego była charakterystycznym (choćby ze względu na kolor winiet) składnikiem wielkomięskiej kultury masowej. Z większych miast tylko Wilno nie posiadało własnego tytułu; dopiero od 1932 r. zaczęła się ukazywać w nim lokalna mutacja „Expressu Porannego” z Warszawy. We Lwowie wydawany był za najstarszy polski dziennik sensacyjny, jego pierwszy numer ukazał się w 1901 roku.

W Polsce lata dwudzieste XX wieku, a przede wszystkim trzydzieste, to okres prawdziwej walki o czytelnika masowego. Najpoważniejsi konkurenci ówczesnego

<sup>24</sup> Zob. *Procesy polityczne – Sprawa o własność literacką*, „Gazeta Słowa Warszawska” 11.12.1904, nr 52, s. 9-10.

rynku mediów masowych, jak tytuły wydawnictw z Krakowa<sup>25</sup>, Warszawy<sup>26</sup>, Łodzi<sup>27</sup>, Poznania<sup>28</sup> dążąc do dominacji, wykorzystywali wszelkie możliwe metody zdobycia interesujących informacji, z których najskuteczniejsze było inwigilowanie. Z tego powodu na łamach prasy popularnej publikowano plotki podsłuchane w kawiarniach, opisywano wydane romanse, przytaczano dane nie lubnych dzieci znanych aktorek lub innych członki elity społecznej, informowano o zuchwałych kradzieżach, napadach na banki i tragicznych w skutkach wypadkach ulicznych.

W latach trzydziestych XX wieku jednym z ciekawszych pism masowych był tygodnik „Na szerokim wiecie”, wydawany przez krakowski koncern Pałac Prasy. Czytelnikami tego pisma były przede wszystkim kobiety, i to właśnie ich gusta i zainteresowania wpływały na zawartość, którą determinowały reportaże z najodleglejszych stron świata, nowe trendy w modzie i makijażu, opowiadania o miłości, romanse, ale przede wszystkim ciekawostki oraz kawiarniane plotki. Dziennikarze w „Na szerokim wiecie”, zgodnie z dewizą zawartą w tytule, nie ograniczali się do podglądania znanych postaci – ówczesnych celebrytów – tylko narodowości polskiej. Na łamach pisma popularne było więc inwigilowanie życia prywatnego także reprezentantów arystokracji, dyplomatów i aktorów pochodzących z innych krajów Europy, a nawet odległych kontynentów. W jednym tylko roku 1937 opisano: lub holenderskiej księżniczki Julianny z księciem Bernardem Lippe-Biesterfeldem<sup>29</sup>, wspólne polowania i rauty myśliwskie w Białowieży, „premiera Goeringa, ambasadora niemieckiego w Warszawie von Moltke i naszego ambasadora w Berlinie pana Lipskiego”<sup>30</sup>, skandale na europejskich dworach królewskich związane z mezaliansami następców tronu (w Anglii księcia Windsoru Edwarda, który ożenił się z rozwódką<sup>31</sup>, a w Rumunii księcia Mikołaja, brata króla, który podobnie po sobie lubił „kobiet ze zwykłej rodziny mieszczańskiej”)<sup>32</sup>. Wówczas także opisano ceremonie oraz bale

<sup>25</sup> W latach międzywojennych za najpotężniejszy polski koncern prasowy uchodził nie warszawski Dom Prasy, ale właśnie Pałac Prasy z Krakowa. Na czele wydawnictwa stał Marian Dąbrowski, który w 1910 roku z małego lokalnego pisma stworzył ogólnopolski, wiodący tytuł swojej firmy, tj. „Ilustrowany Kurier Codzienny” (IKC). Inne pisma wydawane przez Pałac Prasy: „Wiadomości”, popołudniówka „Tempo Dnia”, „Na szerokim wiecie”.

<sup>26</sup> Największym wydawnictwem w Warszawie był Dom Prasy, wydający tzw. „czerwoniaki”, jak popularnie zwano tytuły koncernu od czerwonego koloru, który występował w wignetach. Do pism wydawanych przez Dom Prasy należały m.in. „Kurier Informacyjny i Telegraficzny” (30.03.1922), który w 1924 zmienił nazwę na „Kurier Czerwony”, a następnie po połączeniu z popołudniówką „Dobry Wieczór” w 1932 przyjął nazwę „Dobry Wieczór – Kurier Czerwony”; „Express Poranny” – najwcześniejsze pismo koncernu, wyrażenie nastawione na przekaz informacji sensacyjnych; „Przełom Sportowy”, „Kino”, „Cyrulik Warszawski”, „Panorama 7 dni” i „Dzień Dobry”. W Warszawie były też inne tytuły sensacyjne, a niezwiązane z Domem Prasy, jak: „Kurier Codzienny 5 Groszy” – sprawnie operował sensacją i populizmem, popołudniówka „Wieczór Warszawski”, „Goniec Warszawski”, „Rekord” i „Unia” – ostatnie dwa pisma zostały wykupione przez Dom Prasy.

<sup>27</sup> „Express Ilustrowany” („Express Wieczorny Ilustrowany” – wydanie wieczorne), („Express Niedzielnny Ilustrowany” – wydanie niedzielne); „Gazeta 5 groszy dla wszystkich”, „Echo”.

<sup>28</sup> W Poznaniu bardzo popularny był „Ordownik Wielkopolski” wydawany przez Drukarnię Polską.

<sup>29</sup> M. James, *Jak to było w Hadze?*, „Na szerokim wiecie” 25.04.1937, nr 17, s. 6.

<sup>30</sup> *Europa poluje w Białowieży*, „Na szerokim wiecie” 7.03.1937, nr 10, 3.

<sup>31</sup> *Szczęście bez korony*, „Na szerokim wiecie” 13.06.1937, nr 24, s. 13, zob. też *Nowy romans w rodzinie królewskiej*, „Na szerokim wiecie” 18.04.1937, nr 1937, nr 16, s. 3.

<sup>32</sup> *Nowy romans w rodzinie królewskiej*, „Na szerokim wiecie” 18.04.1937, nr 1937, nr 16, s. 3.

i przy okazji z okazji koronacji brytyjskiej pary królewskiej<sup>33</sup>, uroczystości z okazji wielkiej wystawy w Paryżu, którą przed oficjalnym otwarciem określano jako „europejskie wito” lub „drugie, obok koronacji władcy imperium wielkobrytyjskiego w Londynie, najważniejsze wydarzenie roku 1937”<sup>34</sup>, przypadło Józefowi Stalinowi – „dusznic bolesny”, którego autor notatki przypisywał ogólne rozdrażnienie wodza, co znowu mogło – jego zdaniem – mieć wpływ na skalę „czystek” dokonywanych w armii rosyjskiej<sup>35</sup>, wizytę w Polsce księcia Kentu z małżonką, którzy przybyli na zaproszenie hrabiów Potockich<sup>36</sup>, czy te prozaiczne problemy z pcherzem moczowym gen. Ludendorffa<sup>37</sup>.



„Na szerokim wiecie” 21. 02. 1937, nr 8

<sup>33</sup> *Korona 5-ciu oceanów*, „Na szerokim wiecie” 2.05.1937, nr 18, s. 8-9.

<sup>34</sup> *wito Europy*, „Na szerokim wiecie” 23.05.1937, nr 21, s. 6-7.

<sup>35</sup> *Ponura tragedia sowiektów*, „Na szerokim wiecie” 20.06.1937, nr 25, s. 2.

<sup>36</sup> *Brat króla Anglii z małżonką w Polsce*, „Na szerokim wiecie” 8.08.1937, nr 32, s. 3.

<sup>37</sup> *Choroba gen. Ludendorffa*, „Na szerokim wiecie” 12.12.1937, nr 50, s. 3.

Plotki i inne niezweryfikowane wystarczająco informacje pojawiały się na łamach pisma „Na szerokim wiecie” w stałym, cotygodniowym dziale, zatytułowanym *Siedźc w kawiarni*, których autor podpisywał się pseudonimem „Stary Ko”.

Wrzesień 1939 roku przerwał dynamiczny rozwój polskich czasopism popularnych. W 1944 roku, kiedy wojna nie została jeszcze oficjalnie zakończona, zaczęto organizować prace niektórych redakcji. Dziennikarze przedwojennych brukowców również chcieli rozpocząć działalność, nie miało by to im jednak dane. Pojawiła się niechęć nowych władz do reanimacji segmentu prasy bulwarowej. Gazety miały oddać spełniać w pełni funkcje propagandowo-agitacyjne. Zgodnie z zarządzeniem wydany po pierwszym powojennym zjeździe dziennikarzy polskich (14-15.12.1945 r. w Warszawie i 16.12.1945 r. w Gdańsku)<sup>38</sup> miano zapomnieć o tytułach sensacyjno-kryminalnych, korzystających z inwigilowania i podglądania. W artykule opublikowanym w „Głosie Ludu” w grudniu 1945 roku krytykowano popularny przedwojenny segment polskiej prasy. Anonimowy autor materiału twierdził, że:

„Prasa może działać do dobrego, ale i do szkody może wyrazić. Może uczyć i wychowywać, może mobilizować naród wokół konkretnych zadań, jakie przed nim stoją, ale może także deprawować duszę narodu, może w pogoni za tanimi sensacjami odwraca jego uwagę od istotnych problemów. Nie jest przypadkiem, że w Polsce Odrodzonej, w okresie przemian społecznych, jakie na naszej ziemi dokonane zostały, zrodził się nowy typ prasy, inny od tej, która dominowała u nas przed wojną. Znikły raz na zawsze brukowce rozpisywane o różnych historiach, znikły „Tajne Detektywy” i im podobne”<sup>39</sup>.

Autor ten, w imieniu całej grupy zawodowej, deklarował odejście od tworzenia materiałów sensacyjnych i kryminalnych oraz opisujących „awantury” i skandale obyczajowe, a także zaprzestanie zaglądania za kulisy życia prywatnego osób popularnych. I chociaż faktem jest, że w PRL prasa sensacyjna nie ukazywała się, to jednak zapotrzebowanie na takie informacje wcale nie ustało. Dlatego mimo deklaracji, uważyła się, że w powojennej Polsce tradycję pism korzystających z podglądania kontynuowały gazety popołudniowe (tzw. popołudniówki). Najpoczytniejszą z nich był warszawski „Express Wieczorny”, ale w istocie każde miasto posiadało swój gazet popołudniowy: „Dziennik Wieczorny” w Bydgoszczy, „Echo Dnia” w Kielcach, „Echo Krakowa” w Krakowie, „Express Ilustrowany” w Łodzi, „Express Poznański” w Poznaniu, „Kurier Lubelski” w Lublinie, „Kurier Szczeciński” w Szczecinie, „Nowoci” w Toruniu, „Wieczór” w Katowicach, „Wieczór Wrocławia” we Wrocławiu, „Wieczór Wybrzeża” w Gdańsku.

<sup>38</sup> Pierwszy powojenny zjazd Związku Dziennikarzy RP rozpoczął się 14 grudnia 1945 roku w Warszawie, a zakończył w Gdańsku. Decyzja wyboru miejsca obrad nie była przypadkowa, uznano, że ma być zgodna z uchwałą podjętą na ostatnim, przedwojennym spotkaniu dziennikarzy polskich, które odbyło się w maju 1939 roku. W trakcie obrad zebrani uchwalili m.in. Dziennikarski Kodeks Obyczajowy oraz dokonali wyboru nowego zarządu głównego, w tym i prezesa, został nim prof. Wasowski. Zob. *Sejm prasy polskiej. Zjazd Związku Dziennikarzy RP rozpoczyna obrady*, „Głos Ludu” 15.12.1945, nr 333, s. 2, *Dziennikarze z całej Polski obradują na Zjeździe w stolicy*, „Głos Ludu” 16.12.1945, nr 334, s. 1, *Drugi dzień obrad Zjazdu Dziennikarzy*, „Głos Ludu” 17.12.1945, nr 335, s. 2.

<sup>39</sup> *Prasa w Polsce dzisiejszej*, „Głos Ludu” 16.12.1945, nr 334, s. 1.

Należy jednak zauważyć, że nie wszyscy medioznawcy zgadzają się z tezą, że powojenne popołudniówki przejęły funkcję przedwojennych bulwarówek. Z powyższej teorii polemizował np. Maciej Łętowski, który sprzeciwiał się również wywodom udowadniającym, iż komunistyczne popołudniówki były zapowiedzią współczesnych tabloidów. Łętowski zaprezentował swój sprzeciw na łamach „Rzeczpospolitej”, gdzie pisał m.in.: „Popularny za Gomułki i Gierka „Express Wieczorny” tak się ma do współczesnego brukowca, jak TVP do BBC”<sup>40</sup>. Pierwszy powojenny tytuł sensacyjny stworzył w Polsce – zgodnie z opinią Łętowskiego – dopiero Grzegorz Lindenberg, zakładając „Super Express”.

Obok „Super Expressu”, uznawanego za pierwszy polski tabloid, redagowany w stylu zachodnich pism sensacyjnych, dzisiaj drugim dziennikiem bardzo sprawnie posługującym się dyskursem opartym na elementach sensacyjnych i mechanizmach voyeursytycznych, jest „Fakt”. Pismo to, od pierwszego numeru, podobnie jak „Super Express”, koncentruje się na tematach związanych z przemocą oraz związkami emocjonalnymi i intymnymi innych ludzi. Jak pisał dziennikarz „Polityki”, Mariusz Janicki - „[„Fakt”] interesował się nie tyle polityką, co samymi politykami, a i to raczej w chwili ich upadku czy też przy okazji małych skądinąd zdrad, rozwodów, nie lubnych dzieci, czy innych afer obyczajowych”<sup>41</sup>. Za sprawą tak określonej linii redakcyjnej oba pisma stały się synonimem populizmu, agresji, dystrybucji negatywnych emocji, a przede wszystkim nieustającej inwigilacji ludzi z „pierwszych stron gazet”.

Dziennikarze współczesnych polskich tabloidów, odwołując się do najbardziej wykształconego czytelnika, do jego emocji, skłonnościami do uproszczonego podziału świata na dobrych i złych ludzi, bogatych i biednych, „zwykłych” obywateli i członków elit, nawiązują do pism sensacyjnych, powstałych w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, a nawet jeszcze wcześniej. Jak widać, mimo ogromnych zmian w społeczeństwach i w mediach, znaczna część odbiorców nadal preferuje tematy „intymne” i sensacyjne jako rodzaj informacji (jak ułomno ci ludzkie, choroby, odmiennie ci, skandale, romansy, rozwody, luby, relacje pozamałżeńskie i inne). Wynika z tego, iż zainteresowania czytelników nie zmieniają się tak szybko, jak mechanizmy i procesy technologiczne wykorzystywane w przygotowaniu artykułów reprezentujących ulubiony przez nich dyskurs prasowy oparty na sensacji, inwigilacji i voyeurizmie.

#### Sensation, invigilation, voyeurism – the ever - present elements in the press discourse Summary

The author shows that sensation, invigilation and interest in the so-called “extreme moments” of human life have been present in the Polish press since its very beginnings. The article enumerates the topics and the areas of interest, which were present in the press in the 19<sup>th</sup> century, in the years 1918 - 1939, and which still remain a source of wide discussions (such as discovery and making public disabilities, diseases, death and all sorts of oddities). The author mainly refers to the examples found in

<sup>40</sup> M. Łętowski, *Bezcenny dreszczyk emocji*, „Rzeczpospolita” 26.08.2003, nr 198, s. A6.

<sup>41</sup> M. Janicki, *Nowy „Fakt” prasowy*, „Polityka” 25.10.2003, nr 43, s. 104-105.